

Katarzyna WĘGOROWSKA

Uniwersytet Zielonogórski

k.wegorowska@ifp.uz.zgora.pl

<https://orcid.org/0000-0001-5851-706X>

**ELF, WRÓŻKA, KAMELEON... METAFORYCZNO-
-SYMBOLICZNY PORTRET POLSKIEJ SAFO
ZWERBALIZOWANY W KSIĄŻCE MARIOLI PRYZWAN
LILKA. PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA
WE WSPOMNIENIACH I LISTACH**

W miłości trzeba kochać nie tylko kogoś, ale i samego siebie.

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska¹

Każdy człowiek reprezentuje jednostkowy, niepowtarzalny i unikatowy byt, dlatego jego jednoznaczne zdefiniowanie jest przedsięwzięciem trudnym, czasami wręcz niemożliwym². Do grupy niejednoznacznych pojęć określających człowieka należy rzeczownik *indywidualność* ujmowany jako: 1. 'cechy danej osoby wyróżniające ją spośród innych ludzi i stanowiące o jej niepowtarzalności', 2. 'człowiek o wyrazistych i wyjątkowych cechach charakteru'³. Podobna definicyjno-pojęciowa niejednoznaczność dotyczy także jego synonimu-tautonimu *osobowość*, którą ujmować można co najmniej

¹ M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Szatan wojnę splodził. Zapiski 1939–1945*, Warszawa 2012, s. 104.

² Por. Z. Jethon, *Mózg – myśl – mowa*, Warszawa 1979; K. Długosz-Kurczabowa, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa 2008, s. 120–121.

³ Definicje leksemów przywoływanych w niniejszym tekście zostały ustalone i zmodyfikowane na podstawie słowników i opracowań wyszczególnionych w *Bibliografii* zamieszczonej na końcu artykułu.

trojako. Według psychologów to „zorganizowana struktura cech indywidualnych i sposobów zachowania, decydujących o specyficznych sposobach przystosowania się danej jednostki do jej środowiska; struktura osobowości jest układem niepowtarzalnym” (Strelau 1982: 684). Zdaniem pedagogów stanowi ona „zespół właściwości i procesów psychofizycznych, odróżniających daną jednostkę od innych wpływający na organizację jej zachowania, a więc na stałość w nabywaniu i porządkowaniu doświadczeń, wiadomości i sprawności w reagowaniu emocjonalnym w stosunkach z innymi ludźmi oraz na stałość w wyborze celów i wartości” (Okoń 1984: 215). Z kolei dla językoznawców jest 1. ‘zbiorem względnie stałych cech psychicznych danej osoby, odróżniających ją od innych osób’, 2. ‘zespołem takich cech psychicznych tworzących pewien model człowieka’, 3. ‘osobą znaną z życia publicznego, obdarzoną siłą oddziaływania na ludzi i wyróżniającą się spośród innych’.

Józef Koziński wskazuje jednak na szczególny rodzaj *indywidualności* reprezentowany przez – nadal „niepełny i nieprecyzyjny” (Koziński 1982: 410) – obraz osobowości wybitnego twórcy:

1. Większość twórców ma silną motywację, charakteryzuje ich wytrwałość i upór. Głównym motywem ich pracy jest ciekawość poznawcza.
2. Na ogół twórcy są introwertykami, w mniejszym stopniu interesują się stosunkami międzyludzkimi, są niezbyt towarzyscy, odnoszą się do ludzi z rezerwą.
3. Większość twórców charakteryzuje się pewną niezależnością w myśleniu i działaniu, są nonkonformistami. Postępują zgodnie z własnymi przekonaniami. Trudniej ulegają naciskowi grupy, w której żyją. Odrzucają konwencje i sztywne schematy postępowania.
4. Twórcy na ogół są ludźmi krytycznymi. Z dużą ostrożnością przyjmują nowe hipotezy i teorie.
5. Wielu twórców cechuje brak równowagi emocjonalnej; często nie kontrolują swoich uczuć, są impulsywni, pobudliwi, chwiejni uczuciowo.
6. Wybitni twórcy są na ogół ambitni, wrażliwi, pewni siebie, radykalni w swoich przekonaniach (Koziński 1982: 409–410).

O tym, że struktura wybitnej osobowości jest układem niepowtarzalnym, nie zawsze przekonują biografie i refleksje dotyczące osiągnięć ludzi twórczych, *nietuzinkowych* – ‘osób rzadko spotykanych i wyróżniających się wśród innych’. Do grona tego z pewnością zalicza się autorka m.in.: *Niebieskich migdałów, Różowej Magii, Wachlarza, Ciszy leśnej czy Szkicownika poetyckiego*. W opracowaniach z zakresu historii literatury i, skierowanych do szerszego kręgu odbiorców, historycznoliterackich podręcznikach o postaci tej czytamy:

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (1891–1945) była poetką, której twórczość odegrała w rozwoju liryki lat międzywojennych rolę bardzo doniosłą. Stworzyła nowy styl poezji, której głównym tematem były sprawy najbardziej osobiste, a – ściślej biorąc – świat uczuć kobiety współczesnej, żyjącej w zupełnie innej epoce niż jej poprzedniczki. Oczywiście nie sam rodzaj uczuć i doznań uległ zmianie w liryce Pawlikowskiej. Wszystko, o czym pisała – miłosne pragnienia, nadzieje, dążenie do szczęścia i świadomość, że jest ono nietrwałe – należało do odwiecznych motywów poezji lirycznej. Nowy był jednak sposób ujęcia tych spraw przez poetkę. Wiersze jej dają obraz zmienionej sytuacji obyczajowej kobiety XX wieku, która znacznie śmieiej i szczerzej wyznaje swoje uczucia, walczy o szczęście, buntuje się przeciw okrucieństwu losu. Poza tym charakterystyczny dla Pawlikowskiej jest intelektualny dystans, z jakim patrzy ona na świat i na samą siebie, z jakim potrafi mówić o swoich uczuciach, traktując je często z subtelnym humorem czy odcieniem delikatnej autoironii. I wreszcie – szczególna cecha jej talentu, która wiąże ją z nową epoką – to umiejętność operowania poetyckim skrótem, zamknięcia obrazu w zwartej i plastycznej miniaturze (Matuszewski 1991: 192);

Najwybitniejsza w literaturze międzywojennej przedstawicielka poezji kobiecej. Autorka cenionych zbiorów, m.in. *Różowa Magia* (1924), *Pocałunki* (1926), *Wachlarz* (1927), *Balet powojów* (1935). Świat poezji Pawlikowskiej tworzą stare fotografie, bukiety kwiatów, poźółkle kajety, rozmaite kunsztowne precjoza, suknie, kapelusze, a w charakterze dodatków na przykład parasolka, chiński piesek, perfumy – koniecznie o zapachu tuberozy. Bardzo ważne są ptaki, nie zawsze egzotyczne (sowy, mewy, jaskółki) i owady (ćmy, pasikoniki). Wszystko to tylko dekoracja buduaru wielkiej damy, dla której najważniejsza jest oczywiście miłość. Trochę jeszcze modernistyczna (tę konwencję najtrudniej było przezwyciężyć), w dużej mierze jednak nowoczesna, odrzucająca traktowanie seksu jako grzechu, upadku, fatalnej namiętności. Ulubioną formą poetycką pisarki jest zwykle czterowierszowa miniatura (*Pocałunki*), zawierająca często zaledwie kilkanaście słów, zamknięta efektowną pointą. W tej liryce cieplej, delikatnej, bardzo zmysłowej zdarzają się niespodzianki: nawiązania do rubasznego księdza Baki, odwołania do języka potocznego, żartobliwe porównania („ptaszek idiota [...] z główką jak makówka”). Pawlikowska pozostała wierna przyjętej poetyce, jednak w jej późnych tomach coraz częściej daje o sobie znać melancholia, niepokój, świadomość zbliżającego się kresu (Tomkowski 1993:264);

Przedstawicielka znanego artystycznego klanu rodzinnego Kossaków; wnuczka znakomitego malarza Juliusza, córka Wojciecha, siostra malarza Jerzego oraz humorystki i komediopisarki Magdaleny Samozwaniec. Przez męża spokrewniona z rodem Pawlikowskich, nie mniej artystycznie rozgałęzionym.

Jedna z najpopularniejszych poetek dwudziestolecia, zbliżona do grupy Skamandra, twórczyni oryginalnej formy miniatur poetyckich, aforystycznie zwięzłych i jubilersko nieskazitelnych. W teatrze debiutowała w 1924 r. komedią *Szofer Archibald*, ale prawdziwy rozgłos przyniёśli jej dopiero *Zalotnicy niebiescy* (1933, sztuka o lotnikach). Kolejne premiery: *Egipska pszenica*, *Powrót mamy*, *Dowód osobisty*, *Nagroda literacka*, *Popielaty welon*, *Dewaluacja Klary* – łączyły tradycyjny gatunek lekkiej obyczajowej komedii z kapryśną psychologią postaci i poetycką ironią w traktowaniu tematu. Odmienny nieco charakter miały jej „feministyczne sztuki” o posmaku symbolistycznym i politycznym ostrzu: *Mrówki* oraz *Baba-dziwo*. Pośmiertnie została ogłoszona farsa *Rezerwat*. Zaginęła komedia *Koniec świata* napisana wspólnie z Witkiewiczem (Marczak-Oborski 1991: 401).

Owe z rozmysłem, zaledwie trzy, przywoływane literacko-krytyczne notki, odzwierciedlające głównie specyfikę jej poezji i sztuk teatralnych, nie oddają w pełni osobowościowych cech kobiety, o której w „swoistym studium portretowym” (Kwiatkowski 1980: VI) pióra publicystki i przyjaciółki poetki – Zofii Starowieyskiej-Morstinowej czytamy:

Lilka była podobna do swoich wierszy. Była, jak one, czarująca i niepokojąca, eteryczna a zarazem mocno w ziemię wrośnięta, superpoetyczna, a przy tym realistka, poważna a dowcipna, smutna i wesoła, mądra i czarująco głupia. Ale naprzód uderzała jej uroda. A właściwie źle mówię: naprzód uderzała jej uprzejmość. Lilka bowiem, jak to świetnie wyraża francuskie słowo, była *avenante* – wychodząc naprzeciw. Naprzeciw każdego. Nawet dla nudziarzy miała zawsze miły uśmiech powitalny, ten swój specyficzny uśmiech, który jakoś na ukos układał jej wąskie wargi, marszczył cienki nosek, trochę podnosił górną wargę, a obu cieniutkim rękoma, przypominającym raczej algi niż ludzkie kończyny, kazał ku nadchodzącemu człowiekowi wyciągać się w serdecznym geście powitania. Bo Lilce wolno było jednych lubić, drugich nie lubić, ale ją musieli lubić, kochać i podziwiać wszyscy. Nie znosiła by było inaczej. I po tę właśnie ludzką przyjaźń, po tę ludzką miłość wyciągała ku każdemu swe długie, chude ramiona (za: Kwiatkowski 1980: VI)⁴.

⁴ Podobne uwagi poczynił Witold Zechenter: „Myliłby się jednak, kto by sądził, że subtelna liryczka nie umiała być dowcipna – przeciwnie, tryskała humorem, pomysłami, była duszą rozmowy, gdy się rozbawiła, sypała żartami, jej śmiech rozlegał się po domu i ogrodzie. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska była kobietą uroczą – miała piękny profil, piękne włosy, prześliczne ręce i tyle osobistego wdzięku, że nie dostrzegało się drobnych ułomności w jej budowie, które zresztą świetnie tuszowała strojem i ruchem. (...) Przypominam sobie przede wszystkim ją – wielką poetkę, czarującą kobietę, która czyniła

Inspiracją przedstawionych poniżej rozważań stała się jednak inna, niehistorycznoliteracka i niekrytycznoliteracka, uwaga – refleksja poetki i aktorki – Beaty Obertyńskiej, która w dość jednoznaczny sposób zasugerowała, że często niejednoznaczne, pełne kontrastów – i przez to trudne do uchwycenia – indywidualność / osobowość i nietuzinkowość autorki *Egipskiej pszenicy* można by oddać w sposób *metaforyczny* – ‘przenośny i obrazowy’ – dzięki użyciu *przenośni* – ‘słów, wyrażań, które uzyskały nowe znaczenie przez odniesienie ich do rzeczy, z którymi są kojarzone ze względu na jakieś podobieństwo; metafor; wyrażań obrazowych’ oraz *porównań* – ‘dwuczłonowych – połączonych słowem / słowami *jak, jakby, niż, niby, niczym* – wyrażań, które określają jedną osobę lub rzecz jako podobną do drugiej’:

Nie mogła się chyba nazwać lepiej...Lilka. Właśnie Lilka. Imię, które ma w sobie coś ze śliskich pogwizdów wilgi i bladoliliowego bzu... Nikt zresztą nie mówił o niej inaczej. A mówiąc o niej to trochę tak jakby się kto silił na opowiedzenie słowami dźwięku, zapachu czy koloru. Można tego próbować, ale tylko przy pomocy *przenośni* i *porównań*⁵. Trzeba ją było znać, aby wiedzieć, że jej właściwie znać niepodobna (Beata Obertyńska za Pryzwan 2015: 51).

Przedmiot, a tym samym cel niniejszych rozważań, stanowi zatem próba rekonstrukcji metaforyczno-osobowościowego wizerunku jednej z najniezwykleszych rodzimych literackich twórczyń – odtworzenia werbalnego portretu „namalowanego” nacechowanymi także bogatą *symboliką* – ‘ogółem *symboli*, ‘przedmiotów, postaci, zwierząt, ptaków, owadów, kwiatów, które oznaczając coś i będąc uosobieniem czegoś uwydatniają indywidualne predyspozycje autorki *Zalotników niebieskich*”⁶ – słowami

wrażenie czegoś ulotnego, jak kwiat, jak motyl. Widzę jej uśmiech, jej profil – jak w tytule jednego ze zbiorów jej wierszy – profil Białej Damy...”(za: Eustachiewicz 1983: 367).

⁵ Wszystkie wyróżnienia w cytatach – K.W.

⁶ Zdaniem Władysława Kopalińskiego „definiowanie tego zjawiska było zawsze kłopotliwe, utrudniał je bowiem nieodłączny od symbolu element tajemniczości. Także rozszerzenie się czy zawężanie zakresu związków symbolicznych nie da się przewidzieć. Wydają się one „naturalne” dopiero po fakcie. (...) Już w swym pierwotnym greckim znaczeniu *sýmbolon* zawierał tak charakterystyczną dla siebie do dziś dwoistość, zasadę dzielenia i łączenia, rozstawiania się i spotkania, zapominania i ponownego rozpoznawania. Te cechy znacznie się jeszcze wzbogaciły: wszystko, co symboliczne ma skłonność do wielowarstwowości, do stałości i zmienności, do wyrażania dobra i zła, życia i śmierci, rozkwitu i więdnienia, wznoszenia i opadania, jest zarazem ezoteryczne i egzoteryczne,

z wypowiedzi osób, które miały z poetką do czynienia w różnych okolicznościach: tłumaczki – Zofii Jachimeckiej, poety i prozaika – Jarosława Iwaszkiewicza, aktorki i szwagierki M. Pawlikowskiej – Haliny Jasnorzewskiej-Kaduszkiewicz, bratanic poetki – Marii Kossak-Woźniakowskiej oraz Simony Kossak, pisarki i znajomej M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej – Ireny Krzywickiej, pisarza – Jalu Kurka, poety i publicyisty – Jana Lechonia, krytyka i historyka literatury – Zygmunta Leśnodorskiego, dramaturga – Ludwika Hieronima Morstina, przyjaciółki Magdaleny Samozwaniec – Stanisławy Potockiej, pisarki i siostry autorki *Baletu powojów* – Magdaleny Samozwaniec, drugiego męża Zofii Kossak – Zygmunta Szatkowskiego, poety i satyryka – Witolda Zechentera. Wypowiedzi te zostały zebrane w opracowaniu Marioli Pryzwan *Lilka. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska we wspomnieniach i listach* (2015).

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że osobowościowa unikatowość Lilki wyeksponowana została w porównaniu autorstwa Zofii Jachimeckiej, zasadzającym się na zestawieniu *opalizujące szkiełko z Murano* – ‘otrzymane w Murano – weneckim mieście-wyspie, które od połowy XVI wieku słynie z produkcji znakomitego – mieniającego się, niczym szlachetny opal, efektowną, niekiedy migotliwą grą tęczy barw w postaci kolorowych plam – wielokolorowego szkła artystycznego (cenionego w świecie szkła weneckiego) oraz biżuterii szklanej i sztucznych pereł’⁷. Tłumaczka pisała: „zawsze robiła na mnie wrażenie... *opalizującego szkiełka z Murano*. Krucho, kolorowego, pełnego najbardziej fantastycznych barw” (Jachimecka za Pryzwan 2015: 95]. Porównanie to stało się leksykalnym wykładnikiem indywidualności niejednoznacznej, przebogatej, przez co *wielobarwnej* – ‘mającej wiele „osobowościowych” barw; skomponowanej z licznych „wielokolorowych” elementów charakterologicznych i wizualnych’. Na *wielobarwność* tę złożyły się bowiem uwagi dotyczące różnych sfer percepcji jej osoby, którym przyjrę się bliżej.

1. Wygląd zewnętrzny – głównie ubiór – poetki, który opisany został nacechowanymi metaforycznie i symbolicznie, przez co obrazowo, pojedynczymi wyrazami oraz wielocłonowym kompozycjom, takimi jak:

zasłania i odsłania. Właściwością symbolu jest niedookreśloność, migotliwość, jest często płynny, migotliwy, pełen sprzeczności, nieraz dostępny tylko wtajemniczonym” (Kopaliński 1990: 8).

⁷ Por. Cieślak 2012:, 185–186; Miller 2014: 36, 53.

a) *barokowy aniołek* – ‘nacechowane nadmierną „kunsztownością”, symbolizujące opiekę, wrażliwość, Boskiego wysłannika, Boskiego posłańca, małe, ładne, czarujące, pucołowate dziecko o jasnych loczkach’⁸:

Była od urodzenia nieprzeciętnym dzieckiem. Jasnowłosa *barokowy aniołek* z wielkimi niebieskimi oczami (Magdalena Samozwaniec za Pryzwan 2015: 7);

b) *motyl, barwny motyl* – ‘symbolizujący życie i piękno, dążenie do światła, miłość, szczęście, szczęście małżeńskie, przyjemność, wesołość, młodą kobietę, duszę, rozwój duchowy, zmartwychwstanie, niestałość, niestałość w uczuciach, bez troskę, lekkomyślność, wolność, wyjście z samotności, koniec izolacji, zmiany w życiu osobistym, żyjący jedynie w nieskażonym środowisku, budzący od wieków zachwyt ludzi, uznawany za entomologiczny cud, rozwijający się z gąsienicy w poczwarkę przeobrażającą się w eteryczną istotę unosząca się nad kwiatami, duży efektowny owad o wydłużonym ciele i okazałych, zwykle *barwnych*, ‘mający wiele różnych, zwykle intensywnych kolorów; prezentujących największą gamę kolorów spotykanych wśród organizmów żywych’ i *wzorzystych*, ‘ozdobnych układach różnorodnych elementów, np. figur geometrycznych’, skrzydłach’:

Była melancholiczką. Wydawała się bardzo przystojna i miła. Subtelna i wrażliwa. W swoich zwiewnych barwnych strojach przypominała *motyla* (Zygmunt Szatkowski za Pryzwan 2015: 27);

Nie cierpiała tłumów, poruszała się w swoim świecie na prawach *barwnego motyla*. Pokój tonął w półmroku, w nastroju przyćmionym światłem. Lilka zarzucała sobie na szyję powłóczysty szal (Jalu Kurek za Pryzwan 2015: 239);

c) *kobieta-motyl, elf* – ‘według mitologii germańskiej: rodzaj niewielkiej istoty nadprzyrodzonej, duszek żyjący w lasach lub w rzekach, mający magiczną zdolność pomagania albo szkodzenia ludziom (elfy świetlane i elfy czarne); w baśniach i literaturze: istota lekka, zwiewna, igrający chochlik, duszek’:

Lilka od dziecka była „rozpoetyzowana”. Na ten stan składało się wiele rzeczy – zarówno sposób ubierania się, jak i zachowania. Lubiła spacerować po ogrodzie w powiewnych szatach, które czyniły z niej *kobietę-motyla, elfa*, a przy tym kryły wadę jej sylwetki (Simona Kossak za Pryzwan 2015: 35);

⁸ „W epoce baroku i rokoka upowszechniły się przejęte ze sztuki renesansowej amorki. (...) Niewinny chłopczyk o pucołowatej, różowej twarzy ze złotymi kędziorami w istocie był symbolem ukrytej boskiej potęgi” (Cieślak 2012: 53–54).

Lilka, mająca coś z *elfa* i coś z paryskiej damy, dziwnym była zjawiskiem w prymitywie, jakim było wtedy życie na zapadłej, w błocie utopionej wsi miechowskiej (Zofia Starowieyska-Morstinowa za Pryzwan 2015: 250);

d) *motyl, mgielka* – ‘symbolizująca to, co nieokreślone, obłok, dym, parę, bardzo cienką tkaninę, lekceważący stosunek do trudnych spraw; *delikatna mgła* – ‘unosząca się nad ziemią, skroplona oziębiona para wodna o postaci zawiesiny składającej się z mikroskopijnych kropelek; coś lekkiego lub przezroczystego, zwłaszcza unoszącego się w kształcie obłoku’:

Stanowili parę jakby dla siebie stworzoną, dopełniającą się. Ona była ulotna, subtelna, właśnie coś w rodzaju *motyla, mgielki* – za to on był bardzo realny o wspaniałej postawie w świetnie skrojonym mundurze lotnika (Witold Zechenter za Pryzwan 2015: 61);

e) ‘mający dużą wartość i znaczenie, nie spotykany powszechnie i przez to budzący zainteresowanie, niepragmatyczny, żyjący w dalekich krajach, zupełnie odmienny, rzadko spotykany, interesujący, wyjątkowy, należący do grupy motyli’ *okaz egzotycznego motyla, drogocennego, rzadkiego, nie do użytku i kłębuszek jedwabiu*, ‘symbolizujący istnienie, życie, miłość, przeznaczenie, los, oś świata, wznoszenie się, inteligencję, drogę do poznania, opowieść, marzenia, przyjaźń, ucieczkę mały kłębek, kulka jedwabiu powstała przez nawinięcie wytworzonej przez jedwabniki gładkiej lśniącej nici’:

Ubierała się też dziwnie i po swojemu. Draperie, szale, pelerynki, gazy, wale – całe w ćmy, motyle, koła czy wiry tęczowe – omotane malowniczo wokół kruchej, drobnej postaci, stąpająca ostrożnie na czarnych kopytkach lakierków o bardzo wysokim korku. Nie czuło się na niej mody. Przekształcała każdą na swój sposób, oryginalnie, dowolnie i wedle potrzeby. Robiła wrażenie *kłębuszka jedwabiu*, czegoś niesłychanie lekkiego, wiotkiego, czegoś, co właściwie powinno stać pod szkłem, jako *okaz egzotycznego motyla, drogocenny, rzadki, nie do użytku* (Beata Obertyńska za Pryzwan 2015: 52).

2. Walory/predyspozycje intelektualne pisarki uwydatnione, również dzięki grafii i ortografii, w pejoratywnie nacechowanej, opartej na antytezie (przeciwieństwie, przeciwstawieniu, kontraście), trudnej, zwerbalizowanej jednak, interpersonalnej małżeńskiej relacji *Orlica ≠ zwyczajny domowy Kogut*, w której *orlica* uchodząca za „ornitologiczną” królową, nosicielkę piorunów, będąca ‘jedną z największych samic ptaków drapieżnych, cha-

rakteryzująca się byстрыm wzrokiem, zakrzywionymi pazurami i hakowatym dziobem, służącym do chwytania zdobyczy', symbolizuje wędrówkę, pomyślność, fascynujące podróże, ciekawe spotkania, siłę, szybkość, wreszcie kogoś, kto jest bardzo zdolny:

Związek *Orlicy* ze *zwyczajnym domowym Kogutem* nie mógł być udany. Toteż wkrótce poetka przekonała się, jak wielką popełniła pomyłkę, wychodząc za mąż za sympatycznego porucznika (Magdalena Samozwaniec za Pryzwan 2015: 12).

3. Styl/sposób życia, autokreacji i autoprezentacji zmetaforyzowanych w określeniach, takich jak:

a) *wróżka* – 'symbolizująca pozytywne zmiany, wiarę we własne możliwości, rozwój, sławę oraz talent', to też 'dobra i urodziwa postać, wieszczka, czarodziejka zamieszkująca źródła, jeziora, lasy, tajemnicze krainy; kobieta, która na podstawie różnych znaków potrafi przepowiedzieć przyszłość':

Lilka była dla mnie uosobieniem miłości. (...) Przypominała *wróżkę* i istotnie była *wróżką* mojej młodości (Maria Kossak-Woźniakowska za Pryzwan 2015: 245);

Z wędrówek po niebie poetka chętnie wraca na ziemię, wtula twarz w pachnące ziółka, zachwyca się starymi bukami i dębami, biega po lasku bielańskim. Jako *wróżka* rozumie mowę ptaków i dosłownie słyszy, jak rośnie trawa. Studiuje botanikę i zna na pamięć łacińskie nazwy kwiatów i ziół (Magdalena Samozwaniec za Pryzwan 2015: 8);

b) *wróżka, czarodziejka, Tytania* 'królowa elfów w *Śnie nocy letniej* Szekspira'⁹:

⁹ „Tytania, jedna z fantastycznych postaci komedii Williama Shakespeare'a *Sen nocy letniej*. Królowa elfów, żona Oberona, poróżniona chwilowo z mężem i pod wpływem tej urazy odmawiająca mu oddania do posługi jednego z paziów swego orszaku. Ta odmowa stanie się przyczyną niemiłego dla Tytania zdarzenia, spowodowanego zemstą małżonka. Puk – złośliwy chochlik, chętnie oszukujący napotkanych ludzi – na rozkaz Oberona zdobywa czarodziejski sok i Oberon namaszcza nim powieki śpiącej żony. W efekcie Tytania zakochuje się w pierwszej ujranej po przebudzeniu istocie – jest nią Spodek (przemieniony rzemieślnik – tkacz ateński) z głową osła, zaczarowany wcześniej już przez Puka. Tytania wobec maskary zachowuje się jak prawdziwie zakochana kobieta: nadskakuje swemu ulubieńcowi, pragnie spełniać wszystkie jego życzenia. Te zabiegi wystawiają ją na oczywistą śmieszność. Oberon, nie chcąc patrzeć na upokorzenie małżonki nie zdającą sobie sprawy ze śmieszności sytuacji, odczarowuje Tytanię, ta zaś puszcza w niepamięć niedawną urazę” (Makowiecki 2000: 787).

Kiedy ją wspominam wciąż mi się pchają na usta słowa *wróżka, czarodziejka, Tytania*. Płynie to chyba stąd, że nie było w niej nic absolutnie prozaicznego. (...) Cóż dziwnego, że powstawała koło tej kobiety czarodziejska atmosfera (Irena Krzywicka za Pryzwan 2015: 123);

c) czarownica – ‘symbolizująca nowości w życiu i szczęśliwy koniec, występująca w baśniach, znająca przeszłość i przyszłość kobieta posługująca się czarami, obdarzona mocą czynienia czarów i rzucania uroków; wiedźma, która stosowała lub nadal stosuje praktyki magiczne w celu oddziaływania korzystnego albo zgubnego na ludzi, zwierzęta, rośliny oraz przedmioty’:

W potocznej mowie nazywaliśmy siostry Kossak *czarownicami*. Znały zresztą to swoje przezwisko i lubiły je. Lilka lubiła, gdy się na serio brało „wiedzę tajemną”, gdy się poważnie słuchało tego, co mówiła o praktykach czarnej czy białej magii (Zofia Starowieyska-Morstinowa za Pryzwan 2015: 228);

I Lilka też – tak jak Iłła [Kazimiera Iłłakowiczówna] – była *czarownicą*, tylko inną, bardziej niebezpieczną, bo warzyła zioła z upadających zapachów, bo wabiła nie tylko uroczym smutkiem, ale nawet śmiechem (Jan Lechoń za Pryzwan 2015: 235);

d) czarownica / rusalka – ‘w mitologii słowiańskiej, występująca w baśniach, boginka, panna, nimfa wodna, rzadziej leśna; żeński demon wodny rzucający czar na wędrowców, czyhająca na życie ludzkie’:

Bardzo dużo pisano o niej, ale wszystkim tym pochwałom czegoś brak: piase się o niej, jak zawsze u nas, prawie jak o świętej. A to była *czarownica*. *Rusalka* to też znaczy *czarownica* (Jan Lechoń za Pryzwan 2015: 235);

e) czarownica i wróżka –

Czarownicą i wróżką nazywał ją Tuwim w obu do niej zwróconych wierszach. Nazwa ta, jak zawsze imiona, które ludziom dają poeci, wyrażała coś, co było dla Lilki bardzo istotne. To spojrzenie na świat i doskonale sceptyczne, i ezoteryczne, pełne lęków i niepokojów, stanowiło jakąś prawdziwą mieszaninę, jakiś cocktail, który – na pewno – więcej miał wspólnego ze spojrzeniem poetyckim niż filozoficznym (Zofia Starowieyska-Morstinowa za Pryzwan 2015: 228);

f) syrena z bajki Andersena – ‘nimfa wodna zakochana w człowieku tak bardzo, że gotowa jest ponieść najwyższą ofiarę by być blisko ukochanego’¹⁰:

¹⁰ „Bohaterka tytułowa baśni *Mała syrena* (1835) Hansa Chrystiana Andersena. Gdy skończyła 15 lat i pozwolono jej wypłynąć na powierzchnię morza, zakochała się w młodym

Przy pełnym świetle elektrycznym, wśród tłumu, wydawała się nikła i daleka. Po prostu *syrena z bajki Andersena*, czarowna istota, którą miłość wiodła z głębi morza między zimnych i obcych ludzi – biedne zaś, cudem uzyskane nogi męczą się strasznie i kaleczą przy każdym stąpieniu (Zygmunt Leśnodorski za Pryzwan 2015: 33);

g) *staroświecka pani z Krakowa* – ‘związana z Krakowem dama, żyjąca niezgodnie z obecną modą, poglądami lub zwyczajami’ i, przebywająca wśród klasztornych *ogrodów* symbolizujących niebo, nieboskłon, mistyczną ekstazę, tajemnice duszy, raj, szczęście, zbawienie, odkupienie, modlitwę, miejsce strzeżone, dom, schronienie, odosobnienie, odpoczynek, świeżość, świat, Kosmos, kulturę, potęgę, życie, piękno, żeńskość, miłość, zmysłowość, urodzaj, wiosnę, radość, wesołość, refleksję, świadomość, medytację, kontemplację, *krakowska mniszka, od felicjanek, od norbertanek* – ‘symbolizująca spokój i umiłowanie życia kobieta żyjąca we wspólnocie religijnej oddzielonej od reszty społeczeństwa; członkini zakonu *felicjanek* – ‘polskiego zgromadzenia zakonnego założonego w XIX wieku w Warszawie opartego na regule św. Franciszka z Asyżu, zajmujących się wychowaniem dzieci i młodzieży oraz chorymi i ubogimi’; członkini zakonu *norbertanek* – ‘zgromadzenia założonego w XII wieku przez św. Norberta pielęgnującego i popularyzującego liturgię, prowadzącego ośrodki wychowawcze oraz misje’:

Tylko w Krakowie można w pełni zrozumieć, jak mogła się narodzić Lilka Pawlikowska. „*Staroświecka pani z Krakowa*” – jak ją nazywał Tuwim – była *krakowską mniszką, od felicjanek, od norbertanek*, z tych wszystkich klasztorów zamykających w swych murach bujne ogrody (Jarosław Iwaszkiewicz za Pryzwan 2015: 65);

h) *koliber / tańczący koliber* – ‘symbolizujący słońce, wiatr, powietrze, chmury, bóstwo, stwórcę, twórcę, nieśmiertelność, ducha, duszę, miłość, przyjaźń, aspirację, natchnienie, wolność, pozory, szybkość myśli, wzniosłość ducha, wyobraźnię, wewnętrzny spokój najmniejszy z ptaków o barwnym

księciu, którego zobaczyła przez świetlik kajuty. Burza zatopiła statek, a syrenka uratowała mu życie. Na jej prośbę czarownica przeobraża jej rybi ogon w nogi, ale obcina język. Jednak książę niemowle polubił tylko, a pokochał księżniczkę, w której dopatrywał się swojej wybawicielki z toni morskiej. Syrenka może wrócić do poprzedniej postaci, jeśli zabije księcia na małżeńskim łożu. Inaczej zmieni się w pianę morską. Ale ona wybiera śmierć dla siebie” (Kopaliński 1987: 1128).

mieniącym się upierzeniu, długim dziobie i długim języku, który umożliwia mu odżywanie się nektarem kwiatów’:

Mam wreszcie właściwe słowo – i jeszcze jedno porównanie! Lilka była jak *koliber*. Cała w trzepocie, migocie i tęczy wisiała nad życiem, jak zawisnąć umie w locie nad kwiatem tamten skrzydlaty klejnot – zdyszana wieczną pogonią za nową słodyczą czy trutką. Nie umiała ich prawie rozróżnić. Umiała je za to wyśpiewać obie – jak nikt. Była wobec życia bezbronna, bo nieświadoma jakby jego niebezpieczeństw i bezradna (Beata Obertyńska za Pryzwan 2015: 53);

W którymś ze swoich wierszy nazwała się „*tańczącym kolibrem*” (Zofia Starowieyska-Morstinowa za Pryzwan 2015: 228);

i) słowik – ‘symbolizujący wielkie uczucie, miłość, wiosnę, poezję, wolność, ale też śmierć, żalobę, tęsknotę, nieśmiertelność, uchodzący za ptaka niemal legendarnego, gdyż niewielu ludzi mogło go widzieć i słyszeć, ornitologiczny „cud” należący do rodziny drozdowatych, odznaczający się przepięknym głosem o wielkiej skali tonów, potrafiący śpiewać w dzień i nocą, ale tylko do połowy czerwca’:

Kiedy indziej, najwyraźniej myśląc o sobie, mówiła, że »nie zabija się *słowików*« (Zofia Starowieyska-Morstinowa za Pryzwan 2015: 228);

j) róża – ‘symbolizujący przepych, pamięć, miłość, miłość dojrzałą, miłość spełnioną, miłość od pierwszego wejrzenia, prawdziwą miłość, wieczną miłość, ożywienie w uczuciach, silne uczucie, przewyciężenie niemożliwości, nieświadome piękno, oczarowanie, namiętność, fascynację, pożądanie, umiar, wdzięczność, wdzięk, szczęście doskonałe, tajemniczość, zadumę, przyjaźń, nadzieję, pomyślność, sympatię ładnie pachnący kwiat, zwykle różowy, czerwony lub żółty, rzadziej biały, osadzony na kolczastej łodydze’ lub *motyl*:

Często widać w jej poezji, że o sobie myśli, gdy pisze o *róży* lub *motylu* (Zofia Starowieyska-Morstinowa za Pryzwan 2015: 228);

k) koliber, róża lub słowik –

Czyż od *kolibra*, *róży* lub *słowika* można żądać uporządkowanych systematycznych poglądów filozoficznych (Zofia Starowieyska-Morstinowa za Pryzwan 2015: 228);

l) egzotyczny kwiat – ‘pochodzący z dalekich krajów, całkowicie odmienny, niezwykle, ciekawy, symbolizujący wiosnę (jedną z czterech pór roku),

węch (jeden z pięciu zmysłów), Florę (boginię wiosennego kwitnienia) i Aurorę (boginię Jutrzenki), nadzieję i logikę (jedną z siedmiu sztuk wyzwoionych), kobietę, szczęście, miłość, ukoronowanie dzieła, poezję, tajemnicę, prawdę, walkę, zwycięstwo nad słabościami, pozytywną wiadomość, radość życia, przemijanie, chorobę, będący jednym z najpiękniejszych darów Natury, końcowy odcinek pędu rośliny, o barwnych, gęsto skupionych, silnie przeobrażonych liściach, charakteryzujący się wielością miar geometrycznych, obdarzony wdziękiem, słynący z urody i często niezwykłego zapachu element kwitnącej rośliny’:

Pamiętam depezę Lotka zawiadamiającą rodziców o ślubie: »Znalazłem egzotyczny kwiat, którego nie opuszczę« (Halina Jasnorzewska-Kaduszkiewicz za Pryzwan 2015: 187);

1) urocze zwierzątko – ‘symbolizujący uczucia i cechy ludzkie bardzo ładny, miły, atrakcyjny, pełen uroku i wdzięku niezbyt duży zwierzak’:

Lubiła siadać, wtulona w kącik tapczanu, i gryźć coś namiętnie ptasim albo wiewiórczym sposobem: najchętniej pestki, albo bób gotowany, mocno posolony, czy też orzechy. (...) Siedziała jak *urocze zwierzątko* w norce, gryzła coś, gryzła prędiutko, podśmiechując się krótkim, gardłowym śmieszkiem, nieco ptasim (Irena Krzywicka za Pryzwan 2015: 123).

4. Strategia *mimikra* – 1. ‘zachowania się kogoś, kto się zmienia lub dostosowuje do określonych warunków albo osób, po to by zmylić otoczenie lub osiągnąć jakiś cel’; 2. ‘upodobniania się wyglądem albo zachowaniem zwierząt bezbronnych do zwierząt zdolnych do obrony’, zobrazowanej dzięki porównaniu *Maria Pawlikowska-Jasnorzewska = kameleon*, w którym *kameleon* – będący ‘egzotycznym gadem, słynącym z tego, że może on zmieniać barwę ciała pod wpływem warunków zewnętrznych i stanu fizjologicznego’, symbolizujący przebiegłość, umiejętność przystosowania się, zmienność, niestałość, fałsz, życie z powietrza, powiększanie się, spostrzegawczość, bojaźliwość, miłość, czary – kojarzony jest, czy wręcz utożsamiany, z osobą nieszczerą, łatwo zmieniającą poglądy oraz uczucia w zależności od sytuacji, zwłaszcza dla osobistej korzyści:

Ruszała się wolno i ostrożnie. *Kameleony* to w ogóle mają... W chwilach wielkiego nawet ożywienia nie gestykulowała nigdy. Mam w pamięci jej ręce leżące bez ruchu na kolanach, ręce śpiące, niepotrzebne w tej chwili, odłożone jakby „na potem”... A że to, co mówiła, było zawsze nieoczekiwane i zawsze

inne, niżby się kto spodziewał, ten bezruch, ta powściągliwość w geście tym bardziej rzucała się w oczy (Beata Obertyńska za Pryzwan 2015: 51);

Lubiła mężczyzn. Głośno rozmawiała o ich wdziękach i zaletach, niosąc tym zgorszenie. Wszystkich swoich krytyków odzegnała od czci. Bardzo pewna siebie topniała, gdy tylko ujrzała przystojnego mężczyznę lub dziennikarza z gazet literackich. Wtedy przemieniała się jak *kameleon* w delikatną, ulotną poetkę piszącą o miłosnych uniesieniach (Stanisława Potocka za Pryzwan 2015: 71).

5. Relacja *Poetka* ↔ *sztuki teatralne* – wyrastająca ze strategii mimi-kry i oparta na kolejnej antytezie *lwica* ≠ *koliber*, w której, uchodząca za królową zwierząt, *lwica* – ‘budząca w ludziach zarazem strach i podziw, czujna, mająca ognistą naturę samica drapieżnego ssaka z rodziny kotowatych o pięknym muskularnym ciele i krótkiej sierści’ – symbolizuje Słońce, dumę, pychę, dzikość, okrucieństwo, odwagę, czujność, silny charakter, pokonanie choroby, zwycięstwo nad słabością, przebojowość, przedsiębiorczość w pracy i życiu osobistym:

Największą wagę przywiązywała do swoich sztuk. Może przez przekorę. Była to bowiem ta gałąź jej twórczości, która u krytyków budziła właśnie najwięcej zastrzeżeń. To ją gniewało. Lubiła swoje sztuki. Broniała ich odważnie jak *lwica*, ale i naiwnie, trochę jak *koliber* (Beata Obertyńska za Pryzwan 2015: 53).

6. Relacja *Maria Pawlikowska-Jasnorzewska* ↔ *poezja* – doprecyzowana metaforami i metaforycznie nacechowanymi werbalnymi kompozycjami, takimi jak:

a) utożsamienie z *istotą nierzeczywistą* – ‘osobą/postacią nierealną, nieistniejącą naprawdę, lecz będącą tworem wyobraźni lub snu’ i *zjawą seansu* – ‘czymś, co jest wytworem wyobraźni powstającym podczas spotkania służącego jakiemuś niezwykle celowi’, *uosobioną magią poezji* – ‘osoba, która dzięki swojej poezji, niczym dzięki czarom i zaklęciom mocy nadprzyrodzonych, wywołuje/sprawia zjawiska/stany niezwykle, niewytłumaczalne bardzo silnie oddziałujące na jej odbiorców’:

Jasnorzewska należała do najdziwniejszych w Polsce kobiet. Wydawała się chwilami *istotą zupełnie nierzeczywistą*. *Uosobioną magią poezji*. *Zjawą seansu*, która boi się ostrego światła, zgiełku i ruchu (Zygmunt Leśnodorski za Pryzwan 2015: 31);

b) *poetyckie medium* – ‘ktoś, kto mając kontakt ze sferą duchową, przekazuje poezję innym’:

Bez tego rodzaju zakłętej i trochę dusznej atmosfery Jasnorzewska traciła znaczną część swojej czarodziejskiej siły. Znikało *poetyckie medium*. Zostawała kobieta dziwnie nieporadna, jak gdyby zagubiona w życiu, pełna przeróżnych obaw i wątpliwości (Zygmunt Leśnodorski za Pryzwan 2015: 33);

c) określenie *Poetka-Dziwo* motywowane apłatywem *dziwo* – ‘twórczyni dziwna, niezwykła, nie do końca zrozumiała i rozumiana, zwracająca na siebie uwagę’, nawiązujące do tytułu (chrematonimu-ideonimu) i treści jednej z jej sztuk – *Baba-Dziwo*¹¹:

Cały ten dom był pełen tajemniczych szmerów i szeptów. To było królestwo *Poetki-Dziwo* (Zygmunt Leśnodorski za Pryzwan 2015: 33);

d) „*Safo*” *słowiańska / polska Safona* – ‘największa poetka liryczna literatury polskiej’¹²:

Rozsuwały się parawaniki, które – sądząc po wierszach – oddzielały subtelną „*Safo słowiańską*” od powszedniej rzeczywistości (Zygmunt Leśnodorski za Pryzwan 2015: 32);

Grecy pisali o Safonie, najsłynniejszej poetce starożytności, że ponieważ była prawdziwą kobietą i poetką, nie umiała piękna odjąć od przepychu i wszystkim dowiodła, że żądza życia miała dla niej blask i piękność. To samo można powiedzieć o Marii Pawlikowskiej, która była prawdziwą kobietą i wielką

¹¹ „*Baba-Dziwo* to gwałtowna satyra na hitleryzm, terror totalnej dyktatury, upodlenie społeczeństwa, serwilizm i tchórzostwo” (Eustachiewicz 1983: 159).

¹² „Safona – Sappho, Sapfo, Safo, VII–VI w. p.n.e., największa poetka liryczna literatury greckiej mieszkała w Mitylene na wyspie Lesbos, reprezentantka liryki eolskiej, pochodząca z arystokratycznej rodziny. Przewodniczyła kołu ku czci Afrodyty i muz, którego uczestniczkami były dziewczęta. Kształciła je w muzyce, poezji i tańcu aż do czasu ich zamążpójścia. Do tych dziewcząt i do tych muz kierowała się część jej liryki. Tworzyła też epitalamia z okazji zamążpójścia dziewcząt opuszczających jej koło, pieśni miłosne i hymny w różnych miarach metrycznych. Tematy jej wierszy są przeważnie osobiste, pisała dla siebie i dla przyjaciół. Jej umiejętności wyrażania uczuć, kunszt i siła słowa zachwycały starożytnych i są do dzisiaj przedmiotem podziwu. Legendy nagromadzone wokół tej wyjątkowej postaci przesłoniły jej prawdziwe rysy” (Kopaliński 1985: 1022–1023); Zdaniem Ryszarda Matuszewskiego: „Jeden z najpiękniejszych cykli wierszy poświęciła Pawlikowska starożytnej poetce greckiej – Safonie. Układając swe *Róże dla Safony* myślała niewątpliwie także i o sobie oraz swojej poezji. Wielu poetów i krytyków, pisząc o Pawlikowskiej, nazywało ją »polską Safoną«” (1991: 159).

pisarką. Na wskroś kobieca była jej umysłowość ze wszystkimi zaletami, z całym wdziękiem i wadami tej płci właściwymi. Kobiecy był jej stosunek do ogólnych zagadnień, z punktu widzenia swojej płci rozważała konieczność reform społecznych. Gdyby ktoś zadał sobie trud porównania twórczości greckiej poetki mógłby znaleźć liczne analogie. Ta sama wielka waga przykładana do przeżyć erotycznych i sentencje melancholijne o nieuchronnym kresie urody i młodości, to samo uczucie piękna przyrody przy zdolności podpatrywania jej tajemnic i uczłowiczania martwych przedmiotów. Czytając poezję Jasnorzewskiej zawsze miałem wrażenie, że wcieliła się w nią dusza boskiej śpiewaczki z Mityleny i ucieszyłem się, gdy jeden z naszych poetów wiedziony intuicją, pisząc wiersz na cześć Marii, jeszcze wtedy Pawlikowskiej, nazwał ją *polską Safoną* (Ludwik Hieronim Morstin za Pryzwan 2015: 215);

e) *Mona Lisa* – ‘postać o fascynującym i tajemniczym uśmiechu’¹³ i *Sfinks poezji polskiej* – ‘osoba / osobowość niezwykle tajemnicza; ktoś, kto zachowuje się tajemniczo’¹⁴:

¹³ Według Władysława Kopalińskiego „portret Mony Lisy di Giocondo, namalowany przez Leonarda da Vinci w latach 1502–1506 jest zapewne najsłynniejszym obrazem świata. (...) Tajemniczy uśmiech Giocondy fascynuje do dziś zarówno znawców, jak i miliony turystów” (1985: 708). Julio Arrechea dodaje: „W tym właśnie tkwi potęga tego obrazu – delikatny uśmiech mony Lisy zastępnym jakby w zastanowieniu, w oczekiwaniu na to, co przyniesie przyszłość” (2018: 82). Magdalena Cieślak uzupełnia: „Najbardziej fascynujący, zwłaszcza dla podziwiających go mężczyzn, jest w tym portrecie łagodny półuśmiech modelki, skrywający nieodgadnioną i niepoznaną dotąd tajemnicę kobiecej duszy. Subtelny efekt *sfumato* uwidocznił się w miękkim owalu twarzy Giocondy, w jej przyjaznych, łagodnie patrzących na widza oczach, a górzysty pejzaż przedstawiony za nią wzmacnia atmosferę niedopowiedzenia w dziele” (2012: 18). Ewa Chabińska-Ilchanka i Luba Ristujczina konstatują: „Twarz Mony Lisy jest spokojna, pełna pogody ducha. Miękki modelunek wyraźnie oddziela postać od tła, a delikatny światłocień wydobywa kształt. Uśmiech Giocondy urzeka i zadziwia, stał się też przedmiotem analizy uczonych. Vasari widział w nim cechy boskie, Ruskin powtórzenie antyku, Berenson wyraz dumy a Freud łączył go z nerwicą. W 2003 roku Margaret Livingstone, neurobiolog z Harvardu, również podjęła próbę naukowego rozwiązania zagadki uśmiechu Giocondy. Zauważyła ona, że uśmiech Mony Lisy staje się wyraźniejszy, gdy widz patrzy jej w oczy, zanika zaś gdy wzrok pada bezpośrednio na usta. Livingstone stwierdziła, że obraz Leonarda angażuje obie części siatkówki i w ten sposób oszukuje ludzkie oko. Analizy wykazały, że artysta sprytnie wykorzystał cienie rzucone przez kości policzkowe, aby uczynić usta znacznie ciemniejszymi od reszty twarzy. Uśmiech Mony Lisy wydaje się przez to bardziej oczywisty, kiedy patrzy się jej w oczy, ponieważ postrzegany jest wtedy przez zewnętrzną część siatkówki. Patrząc bezpośrednio na jej usta, lepiej dostrzega się ciemniejszą część obrazu (przez dołek środkowy), dzięki czemu uśmiech wydaje się znacznie mniej wyraźny” (2020: 193–195).

¹⁴ „Sfinks – w mitologii greckiej potwór o głowie kobiety, tułowiu lwa, skrzydłach orła i ogonie węża; przybył on do Teb z najodleglejszych regionów Etiopii, wysłany przez boginię wierności małżeńskiej, żonę Zeusa, Herę, aby ukarać miasto za homoseksualne uczucie króla

Otulona szalami, zwinięta w kłębek spędzała większą część życia na kanapie w półmrocznym pokoju, z małą lampką umieszczoną nastrojowo gdzieś w kącie na niskim stolczku lub podłodze. W takim klimacie – przesiąkniętym wonią kwiatów, perfum, mocnych papierosów i starych mebli – czuła się najlepiej. Rozmawiała wtedy czarująco nawet o rzeczach bardzo zwykłych i prostych. *Mona Lisa i Sfinks polskiej poezji* w zwykłej rozmowie okazywała się kobietą bardzo bezpośrednią i wcale nietajemniczą (Zygmunt Leśnodorski za Pryzwan 2015: 32);

f) *panna morska, nereida* – ‘jedna z 50-ciu bardzo urodziwych czarodziejek, uchodzących za uosobienie pluskających i bełkocących fal morskich córek *Ne-reusa*, ‘boga bieżącej albo świeżej wody’, z którymi mieszkał w swym pałacu w głębi morza albo przyglądał się ich igraszkom z trytonami oraz delfinami’:

Można ją sobie było wyobrazić jako *pannę morską, nereidę* z rozpuszczonymi włosami płynącą wśród fali. Morze było bliskim jej żywiołem i częstym tematem w wierszach. Jako córka i wnuczka malarza (sama też malowała) widziała w nim harmonie barw. Jako poetka – symbol duszy i lirycznych przeżyć. Jako fantastka – najbardziej sugestywną krainę mitologicznych bożków i dziwów. Jako kobieta – nieograniczony przestwór kojących pieszczota fal (Zygmunt Leśnodorski za Pryzwan 2015: 33);

g) *salamandra / zaczarowana salamandra* – ‘symbolizujący miłość do ciepła i słonecznych promieni, przyszłe życie w królestwie światłości, zdolność do regeneracji, Boże natchnienie, mądrość, pobożność, ucieczkę od rzeczywistości, odosobnienie, nieufność płaz ogoniasty, o którym w starożytności sądzono, że ma on moc gaszenia ognia’:

Salamandra, co wypełzała z ognia i zamieniała się w kobietę po to, by tajemnice różnych czarów, misteriów i niesamowitych wcieleń wyrazić w formie subtelnej miniatury wierszowej. (...) Można ją było sobie wyobrazić jako *zaczarowaną salamandrę* w ogniu (Zygmunt Leśnodorski za Pryzwan 2015: 31).

Językowo-kulturologiczna próba rekonstrukcji, nacechowanego symbolicznie, metaforyczno-osobowościowego portretu polskiej Safo skompono-

Teb, Lajosa, do młodego Chryzypa, syna króla Pelopsa. Sfinks osiedlił się na górze Fikion pod Tebami i zadawał każdemu przechodzącemu przez wąwóz zagadkę: »Jakie stworzenie chodzi rano na czterech nogach, w południe na dwóch, a wieczorem na trzech?« Nikt nie umiał dać prawidłowej odpowiedzi, a wszystkich ich Sfinks dusił i pożerał. Dopiero Edyp rozwiązał zagadkę mówiąc, że stworzeniem tym jest człowiek, bo jako niemowlę raczkuje na czworakach, potem chodzi na dwóch nogach, a w starości podpira się laską. Na te słowa Sfinks rzucił się w przepaść i zginął na miejscu” (Kopaliński 1985: 1060).

wanego z wypowiedzi: Zofii Jachimeckiej, Jarosława Iwaszkiewicza, Hali-ny Jasnorzewskiej-Kaduszkiewicz, Marii Kossak-Woźniakowskiej, Simony Kossak, Ireny Krzywickiej, Jalu Kurka, Jana Lechonia, Zygmunta Leśno-dorskiego, Ludwika Hieronima Morstina, Stanisławy Potockiej, Magdaleny Samozwaniec, Zygmunta Szatkowskiego, Witolda Zechentera dowodzi, że charakteryzowana przez nich postać była kobietą niejednoznaczną i nietuzin-kową, zarazem: 1. subtelną, eteryczną, pełną wdzięku, wizualnie i duchowo piękną jak / jakby / niby / niczym: *barokowy aniołek, mgielka, motyl, kobieta-motyl, koliber, tańczący koliber, kłębuszek jedwabiu, urocze zwierzątko, egzotyczny kwiat, róża*; 2. wyjątkową jak / jakby / niby / niczym: *barwny motyl, egzotyczny motyl, drogocenny, rzadki okaz egzotycznego motyla, egzotyczny kwiat*; 3. mądrą, inteligentną i zdolną jak / jakby / niby / niczym: *Orlica*; 4. rozpoetyzowaną jak / jakby / niby / niczym: *słowik, "Safo słowiańska", polska Safona, uosobiona magia poezji, poetyckie medium*; 5. nietypową, dziwną, baśniową, ale kreatywną jak / jakby / niby / niczym: *opalizujące szkiełko z Murano, staroświecka pani z Krakowa, krakowska mniszka od felicianek, od norbertanek, istota zupełnie nierzeczywista, zjawia seansu, która boi się ostrego światła, zgiełku i ruchu, panna morska, nereida, Syrena z bajki Andersena, salamandra, zaczarowana salamandra, Poetka-Dziwo, czarodziejka, wróżka, elf, kobieta-elf, Tytania, czarownica, rusalka*; 6. tajemniczą jak / jakby / niby / niczym: *Mona Lisa, Sfinks poezji polskiej*, a w zależności od okoliczności; 7. waleczną jak / jakby / niby / niczym *lewica* oraz 8. przebiegłą jak / jakby / niby / niczym *kameleon*.

Celowo tak licznie przywołane egzemplifikacje pokazują, że niektóre – te same –naznaczone bogatą symboliką, charakterologiczno-metaforyczne jednowyrazowe określenia poetki zostały użyte przez różne osoby: *elf* (S. Kossak, Z. Starowieyska-Morstinowa), *wróżka* (M. Kossak-Woźniakowska, I. Krzywicka, M. Samozwaniec, Z. Starowieyska-Morstinowa), *czarownica* (J. Lechoń, Z. Starowieyska-Morstinowa), *kameleon* (S. Potocka, B. Obertyńska), *motyl* (J. Kurek, B. Obertyńska, Z. Starowieyska-Morstinowa, Z. Szatkowski, W. Zechenter). Ta metaforyczno-symboliczna prawidłowość potwierdza fakt, że dopiero dzięki uwagom poczynionym przez kilka osób znających konkretnego człowieka możliwe staje się podjęcie próby ustalenia jego skomplikowanej, często opartej na silnych kontrastach, przez co skrajnie nacechowanej, „niepowtarzalnej struktury osobowości” (Kozielecki 1982: 410), która – zdaniem Alberta Einsteina – „kształtuje się nie przez piękne słowa, lecz pracą i własnym wysiłkiem” (za: Masłowska, Masłowski 2005: 283). Jak twierdzi Gilbert Cesbron „każdy z nas ma we wnętrzu muzyczkę, która mu akompaniuje. Jeżeli słyszą ją

także inni, nazywa się to osobowością” (Masłowska, Masłowski 2005: 283). Przeanalizowane w niniejszej pracy wypowiedzi pokazują, że osobowość Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej rezonowała bardzo wyraziście, czego echa „słyszymy” do dziś.

BIBLIOGRAFIA

- Arrchea J., 2018, *Leonardo Da Vinci*, Warszawa.
- Chabińska-Ilchanka E., Ristujczina L., 2020, *Historia malarstwa. Od prehistorii do współczesności*, Bielsko-Biała.
- Cieślak M., 2012, *Skarby sztuki*, Warszawa.
- Davies G., Saunders G., 2018, *Miłosna mowa kwiatów*, Warszawa.
- Długosz-Kurczabowa K., 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.
- Eustachiewicz L., 1983, *Dwudziestolecie 1919–1939*, Warszawa.
- Ilustrowany słownik języka polskiego*, 2004, red. E. Sobol, Warszawa.
- Inny słownik języka polskiego PWN*, 2000, t. 1–2, red. M. Bańko, Warszawa.
- Jethon Z., 1979, *Mózg – myśl – mowa*, Warszawa.
- Kopaliński W., 1985, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa.
- Kopaliński W., 1990, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Kozielecki J., 1982, *Czynności myślenia*, w: *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa, s. 351–410.
- Kwiatkowski J., 1980, *Wstęp*, w: M. Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wybór poezji*, Wrocław, s. V–CXIX.
- Makowiecki A. Z., 2000, *Słownik postaci literackich*, Warszawa.
- Marczak-Oborski S., 1991, *Przewodnik teatralny*, t. 1: *Dramat polski*, Warszawa.
- Masłowska D., Masłowski W., *Księga aforyzmów*, Warszawa.
- Matuszewski R., 1991, *Literatura polska lat 1918–1939*, Warszawa.
- Miller J., 2014, *Biżuteria. Historia. Projektanci. Kolekcje*, Warszawa.
- Okoń W., 1984, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa.
- Pawlikowska-Jasnorzewska M., 2012, *Szatan wojnę spłodził. Zapiski 1939–1945*, Warszawa.
- Parry J., *Wielka księga dzikich zwierząt*, Warszawa.
- Pryzwan M., 2015, *Lilka. Maria Pawlikowska-Jasnorzewska we wspomnieniach i listach*, Kraków.
- Różycka B., Płoszyńska H., 2008, *Wielka ilustrowana księga snów*, Poznań.

- Strelau J., 1982, *Osobowość. Różnice indywidualne*, w: *Psychologia*, red. T. Tomaszewski, Warszawa, s. 679–735.
- Tomkowski J., 1993, *Literatura polska*, Warszawa.
- Węgorowska K., 2018, *Zmysłowe i okrutne. Mroczna mitologizacja rusalek utrwalona w wybranych tekstach kultury o dziedzictwie Słowian. (Refleksje lingwistyczno-etnokulturologiczne)*, w: *tejsze, Z szuflady lingwokulturologa. Rzeczy językoznawczo-kulturologiczne o gwarowo-dialektalnym skarbcu polskiej kultury, dziedzictwie dawnych i współczesnych bartników, swoich i obcych w jednej z barlineckich baśni oraz przewrotnych rusalkach*, Zielona Góra–Choszczno, s. 99–129.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, red. M. Bańko, Warszawa.
- Zych P., Vargas W., 2018, *Bestiariusz słowiański*, Olszanica.
- Żaba J., Żaba I. V., 2016, *Atlas naturalnych kamieni szlachetnych i ozdobnych*, Warszawa.

ELF, FAIRY, CHAMELEON...

A METAPHORICAL-SYMBOLIC PORTRAIT OF THE POLISH SAFO PRESENTED IN MARIOLA PRYZWAN'S LILKA. PAWLIKOWSKA-JASNORZEWSKA IN MEMOIRS AND LETTERS

Abstract

Human personality is The complexity of human personality is confirmed in its psychological, pedagogical and lexicographical definitions. This complexity is clearly seen Pawlikowska-Jasnorzewska's personality.

The aim of this publication is to describe the personality traits of Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, a playwright, painter, a descendant of the Kossak family and one of Poland's greatest poets.

The metaphorical terms used to refer to Pawlikowska-Jasnorzewska include: colorful butterfly, bracken, hummingbird, lioness, salamander, rose, exotic flower, fortune-teller, or a fairy, to name but a few, and are all characterized by symbolic meaning. This was discussed in Mariola Pryzwan's biographical work complementary to the existing portraits of Pawlikowska-Jasnorzewska – the woman and the artist, whose subtlety and softness were paradoxically coupled with her strong sense of realism were reflected in her unrivalled literary works.

Key words: Maria Jasnorzewska-Pawlikowska, metaphor, symbolism, personality, verbalization